

Kot MundeK na tropie

sezon 7 odcinek 3

Autorzy:

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(MUNDEK, MAKS, DZIK1, DZIK2, PRZESTĘPCA 1,
PRZESTĘPCA-DOWÓDCA, GWARY-PRZESTĘPCY)

Wnętrze Atlas Areny

(dźwięki strzałów, dyszenia, krzyków Mundka, Maksa, Dzików jak zza mgły - efekt trochę jak po wybuchu bomby, kiedy wszystko jest przytłumione)

MUNDEK

Maks, uważaj!

MAKS

Aaa!

(uderzenia kilku strzałek obok Maksa)
(do siebie)

Mało brakowało... Dobra, szybko w stronę głośników!

MUNDEK

Jasne!

(kroki i sapanie Maksa i Mundka)

MAKS

(do siebie)

I hop na belkę!

(dźwięk skoku na metalową belkę)
(w dal)

Szybciej, Mundek!

MUNDEK

Biegnę! Przecież biegnę!

(kroki i sapanie Mundka)

MAKS

Jeszcze trochę i będziemy na miejscu! I skok!!

(kroki i sapanie Maksa, po czym długi skok i lądowanie na metalowej płycie)

Uff...

(w dal)

Mundek, skacz!

MUNDEK

Nie dam rady!

DZIK 1

(z oddali)

Nie uciekniesz nam, rudzielcu!

(seria głośniejszych strzałów)

MAKS

Nie masz wyjścia! Skacz!

MUNDEK

Aaa!

(skok, sapnięcie i lądowanie na metalowej płycie)

Udało się!

(dźwięk upadku słuchawek na metalową płytę i ich turlania się po niej)

MUNDEK

O nie! Słuchawki!

(z oddali dźwięk słuchawek rozbijających się o betonową posadzkę hali)

MUNDEK

A niech to, roztrzaskały się... I jak mamy teraz pokonać dziki!?

MAKS

Coś wymyślimy. A na razie musimy wiać...

(dźwięki strzałów, przeplatają się z dźwiękami pękającej metalowej płyty)

MAKS

O nie...!

MUNDEK

Zaraz spadniemy...!

(dźwięk sapnięcia i skoku na kolejną metalową belkę)

Na belkę.

(do siebie)

Uff... Tu będę bezpieczny...

MAKS

(jakby tracił równowagę, do siebie)

Aaa, muszę skoczyć na tę lampę!

(dźwięk sapnięcia, skoku i złapania się lampy)

MUNDEK

Maks? Jesteś cały?

MAKS

Chyba taaa...

(krzyk)

(dźwięk spadania, po czym naprężenia kabla od lampy)

(do siebie)
Mało brakowało...

MUNDEK
Trzymaj się!

MAKS
No przecież trzymam się lampy! Ale nie wiem, jak długo wytrzyma kabel, na którym wisi!

MUNDEK
Yy... Coś wymyślę!

MAKS
Tylko się pośpiesz. Nie bardzo jest, jak się schować za tą lampą!
(strzał przerywa wypowiedź Maksa, po czym Maks ją kontynuuje)

MUNDEK
Jasne!

(dźwięki strzałów obok głowy Mundka)

MUNDEK
Prawie mnie trafili...

(sapnięcia i bieg po metalowych belkach)

MUNDEK
Szybko po belce i na rusztowanie. I hop, i jeszcze jeden skok, i hop!
(dźwięki przebiegania i przeskakiwania po metalowych belkach a następnie lądowanie)

MUNDEK
(do siebie)
Dobra, jestem na scenie, za dużym kufrem.

(strzały cichną, kilka powolnych, potężnych kroków dzików, muzyka cichnie)

DZIK 1
Kici, kici... Nie masz co się przed nami ukrywać, kociaku! I tak Cię dorwiemy! Ha!
Ha! Ha!

DZIK 2
Ale może najpierw zajmiemy się twoim przyjacielem, co! Ha! Ha!
Ha!

DZIK 1

No panowie, który spróbuje strącić tego rudzielca z lampy?

DZIK 2

Ja, ja pierwszy!

(strzał w lampę)

MAKS

(do siebie)

Aa! Było blisko...

(kolejny strzał w lampę)

DZIK 1

Panowie, co tak słabo? Tatuś nie uczył, jak celować? Patrzcie i się uczcie.

(strzał w kabel/lampę, następnie osunięcie się lampy)

MAKS

Aaa! Mundek, pośpiesz się!

MUNDEK

(do siebie)

O nie, zaraz Maks spadnie... Myśl Mundek, myśl. Jak mam zahipnotyzować dziki, bez dodatkowych słuchawek?

(strzał w lampę, na której wisi Maks)

MAKS

Aaa!

MUNDEK

Zaraz, zaraz... Przecież mam słuchawki. Te, które mam na uszach. Tylko, jak je zdejmę, to mogę zostać zahipnotyzowany...

(strzał w lampę, na której wisi Maks)

MAKS

Aaa! Długo się tu nie utrzymam!

MUNDEK

Dobra, nie mam wyjścia... Tylko zmienię częstotliwość słuchawek na tę, którą mają dziki...

(dźwięk klikania)

(strzał w lampę, na której wisi Maks)

MAKS
Aaa! Mundek!

MUNDEK
Dobra, raz kotu śmierć...

(dźwięk zdjęcia słuchawek, pojawiają się infradźwięki)

Aaa, ale te dźwięki są głośne. Aa..muszę tylko położyć te słuchawki przy głośniku...

(dźwięk położenia słuchawek na ziemi)

MUNDEK
Aa! Moja głowa... Muszę zatkać uszy łapami...
(plącze się język)
Aa... może wejdę do skrzyni...

(dźwięk otwarcia skrzyni, wskoczenia Mundka i zamknięcia skrzyni - od momentu zamknięcia skrzyni infradźwięki mocno przytłumione)

MUNDEK
(plącze się język)
Aaa, co za ból... Niech to się już skończy!

(dźwięki upadku kolejnych ciężkich dzików, następnie infradźwięki wyłączają się, a następnie otwiera się kłapa skrzyni)

MAKS
No cześć, braciszku!

MUNDEK
Maks? Nic Ci nie jest? I dlaczego zdjąłeś słuchawki?

MAKS
A... bo wyłączyłem te (wzdrygnięcie) paskudne dźwięki.

MUNDEK
Jak ci się to udało?

MAKS
A... jeden z prosiaków miał pilota. Wygrzebałem go spod cielska i je wyłączyłem.

MUNDEK
(obolałym głosem)
Serio?
Galanta robota, Maks.

MAKS

To ty się popisałeś odwagą. Gdybyś nie zaryzykował i nie zdjął słuchawek, to mógłbym skończyć jako mokra plama...

MUNDEK

Nie ma sprawy Maks.
(pauza)

Dobra, muszę sprawdzić, co z Florką i resztą zwierzopolicjantów. Mam nadzieję, że się teraz obudzą.

MAKS

Jasne. Ja się zajmę dzikami... Trzeba ich związać, zanim się obudzą.
(do siebie)
I przy okazji przeszukać, he,he.

(szybkie kroki Mundka)

MUNDEK

Florka!
O, tu jest!
(kilka kroków Mundka)
Florka, słyszysz mnie? Halo, Florka.(potrząsa nią)No... obudź się.
(pauza)
Ech...

MAKS

(z daleka)
I co? Nie budzi się?

MUNDEK

Nie... Nie wiem, dlaczego. Przecież wyłączyliśmy dźwięki...

MAKS

Hmm, dziwne... Może... A może potrzebny jest jakiś bodziec, co ich obudzi? No wiesz, może trzeba ich przestraszyć czy coś?

MUNDEK

Hmmm... coś nietypowego, co może obudzić Florkę... A gdyby tak...
(pocałunek)

MAKS

(skonsternowany)
Yyy, co ty robisz Mundek?

MUNDEK

(zakłopotany)
Eee, ja nic. Yyy, chciałem tylko, żeby się Florka obudziła...

MAKS

Yyy i myślałeś, że jak pocałujesz śpiącą Florkę, to pomoże?

MUNDEK

Yyy, no tak.

MAKS

Mundek, nie chcę Cię uczyć, jak się postępuje z dziewczynami, ale nie tędy droga.
A poza tym, to nie jest bajka. Tak jej nie obudzisz.

MUNDEK

Yy, no dobrze...

(konfrontacyjnie)

To co proponujesz zrobić?

MAKS

Hmm... skoro zahipnotyzowano ich dźwiękami, to... może dźwiękami ich obudzimy? Wystarczy, że użyjemy tego, co Atlas Arena ma najlepsze, czyli tych wielkich głośników przy scenie.

MUNDEK

Hmm... odkręcimy je na maksa i odpalimy na nich jakąś muzykę.

MAKS

Tak, najlepiej rockową. Tak wałną po uszach, że nawet umarłego obudzą.

MUNDEK

I to jest dobry plan. Trzeba tylko dostać się do reżyserki, odpalić jakiś kawałek i raz dwa wszyscy wrócą do żywych.

(nagle otwierają się drzwi i wbiegają do hali dziki)

MAKS

Co znowu?

MUNDEK

O nie, kolejni przestępcy. To pewnie więźniowie, którzy uciekli...

MAKS

Szybko, na trybuny. Schowamy się za krzeselkami.

(bieg i sapanie Mundka i Maksa)

PRZESTĘPCA 1

Patrzcie, ktoś zahipnotyzował naszych.

PRZESTĘPCA - DOWÓDCA

Taa... I do tego ich związał. Macie przeszukać teren i znaleźć tych, którzy to zrobili.

GWARY - PRZESTĘPCY

Się robi!

(kroki rozbiegających się przestępców)

MAKS

(przez zęby)

Że też więcej ich Ośmiornica nie miała...

MUNDEK

Taa... I jeszcze do tego kilku stoi akurat przy drzwiach prowadzących do reżyserki... Nie ma szans, żebyśmy się prześlizgnęli niezauważeni...

MAKS

Hmm. Nie doceniasz sprytu swojego utalentowanego brata. Mam pewien pomysł... Zakradnij się i przejdź za oparciami krzesełek w pobliżu drzwi. Na mój sygnał ruszysz do reżyserki.

MUNDEK

Okej... Ale jaki sygnał?

MAKS

Spokojnie, rozpoznasz go na pewno.

MUNDEK

Ech... No dobra...

SCENA II

**(MUNDEK, MAKS, LISIEWICZ, PRZESTĘPCA 1, PRZESTĘPCA 2,
PRZESTĘPCA 3, PRZESTĘPCA 4, PRZESTĘPCA 5, GWARY-PRZESTĘPCY,
DZIK 3,
GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI)**

Atlas Arena - wnętrze - wielka płyta i trybuny

(ciężkie kroki przestępców)

PRZESTĘPCA 1

Nikogo nie ma!

PRZESTĘPCA 2

Szukaj dalej!

(pojawiają się pierwsze brzdęknięcia gitary)

PRZESTĘPCA 1

Słyszeliście?

PRZESTĘPCA 2

Tam, na scenie!

(gitara mocniej gra, następnie nucenie Maksa, potem na kwestiach przestępców słycać ciszej muzykę i nucenie)

PRZESTĘPCA 1

Eee? Co jest grane?

PRZESTĘPCA 2

Aniby skąd mam to wiedzieć? Przeca nie odgadnę po jednej nutce!

PRZESTĘPCA 3

(warknięcie)

Nie o to pytam! Ech... Wyciągać broń i celować w stronę sceny.

GWARY - PRZESTĘPCY

Się robi!

PRZESTĘPCA 1

(do siebie)

Kto to tak gra? Ale ciemno na tej scenie. Nic nie widzę...

PRZESTĘPCA 2

Patrzcie, ktoś wychodzi z ciemności... To rudy kocur...

MAKS

*Kocur ze mnie honorowy,
a mój gust jest wyborowy,
mleko piję luksusowe,
a me buty są markowe.*

PRZESTĘPCA 1

Te, kocurze! Przestań się tak wydurniać i złaż tu. Mamy do pogadania...

(słycać jak przestępca uderza pięścią w pięść, następnie na pierwszym planie Maks zaczyna śpiewać, jednocześnie grając na gitarze)

MAKS

*Aj ja ja jaj, zmykaj senior!
Bo w łeb dostaniesz, mą gitarą!*

MUNDEK

Co on wyprawia?

MAKS

(śpiewanie i granie z daleka)

MUNDEK

Nawet nie wiedziałem, że umie grać na gitarze... Wciąż mnie zaskakuje. Dobra, to chyba jest TEN sygnał... Droga wolna do reżyserki. Czas ruszać.

(szybkie, ciche kroki Mundka, następnie otwarcie i zamknięcie drzwi)

MUNDEK

Uff, udało się. Jestem na miejscu. Muszę jakoś pomóc Maksowi, zanim dopadną go przestępcy.

(kilka kroków, następnie zatrzymanie)

MUNDEK

(wciąganie nosem, jakby wąchał)
Czuję jakiś dziwny zapach.
Skąd on się tu wziął?

DZIK 3

(chrapnięcie)

MUNDEK

(cicho, pod nosem)
Dzik!

DZIK 3

(chrapanie)

MUNDEK

(pod nosem)

Yyy, dlaczego to zawsze muszą być dziki? Ech... na szczęście ten śpi. Oby tylko się nie obudził...

MAKS

(z daleka)
(nucenie)

PRZESTĘPCA 1

Ee, kociaku, co ty robisz?! Na głowę upadłeś?

PRZESTĘPCA 2

(głupkowskim, dresiarzowskim głosem)
Ha! Ha! Ha! Na pewno! Przecież ma oklapnięte ucho, co nie!
Ha! Ha! Ha!

MAKS

*Kto mi dzisiaj wchodzi w drogę, ten
żałować szybko może,
lepiej prędko dajcie nogę, bo
pazurem wam pomogę.*

*Aj ja ja jaj, zmykaj senior!
Bo w łeb dostaniesz, mą gitarą!*

(dźwięk włączenia potężnych reflektorów)

GWARY - PRZESTĘPCY

Aaa! Nic nie widzę!
Niech ktoś wyłączy to światło!
Widzicie tego kocura?
Nie!
Gdzie on jest?

(Na kwestiach dzików Maks przestaje grać na gitarze)

MAKS

Aaa!

(nagle okrzyk Maksa i uderzenie gitarą w głowę przestępcy)

GWARY - PRZESTĘPCY

Aa! Moja głowa!
Strzelać do niego!
Aaa!

(okrzyki Maksa walczącego, następnie rozlegają się strzały)

(chrapanie na kolejnych kwestiach)

MUNDEK

Dobra, te światła kupią Maksowi chwilę czasu. Teraz tylko muszę znaleźć odpowiednio mocny utwór, który ich na pewno obudzi...

Hmm, ile tu płyt...

(dźwięk przeglądania kolejnych płyt CD na półce od tego momentu do momentu znalezienia właściwej płyty)

Hmm, to nie to, to też nie... O, znalazłem! (na uśmiechu) To mój ulubiony...

(trzy kroki podchodzącego Mundka do konsoli, otwarcie płyty i wsadzenie do napędu)

Okej, płyta włożona... Teraz tylko wystarczy włączyć muzykę... Tylko jak? Tyle tu przycisków i pokręteł na tej konsoli...

(dźwięki wciskania pojedynczych przycisków i kręcenia pokrętłami)

(tu kończy się chrapanie)

Hmmm, nie działa... A może to ten przycisk?

(pauza)

Też nie... Hmm... o, to chyba to. Tak to na pewno ten przycisk. Wystarczy, że go kliknę i wszyscy się obudzą...

DZIK 3

(chrząknięcie)

MUNDEK

(krótki wdech zaskoczenia)

DZIK 3

(przez zęby)

Nie radzę...

MUNDEK

O nie... obudził się...

DZIK 3

Aaa masz!

MAKS

I jeszcze jeden!

(dźwięk uderzenia gitarą)

PRZESTĘPCA 3

Aaa!

MAKS

I kolejny!

(dźwięk uderzenia gitarą)

PRZESTĘPCA 4

Aaa!

MAKS

Co się chowacie? Ha! Ha! I tak was dopadnę!

(do siebie)

(z ogromną ekscytacją)

Jak ja uwielbiam ten stan nirwany.

(dźwięk muzyczny na gitarze a'la grunge po słowie Nirvana)

(kroki biegnącego Maksa od ostatniej kwestii)

PRZESTĘPCA 1

(półgłosem)

Widzicie tego rudzielca?

PRZESTĘPCA 2

(półgłosem)

Nie...

PRZESTĘPCA 1

(półgłosem)

Może sobie poszedł?

MAKS

Aaa!

(uderzenie gitarą)

Ech... i po gitarze... Adios kochana!

PRZESTĘPCA 1

Aaa!

MAKS

Aa!

(dźwięki i reakcje Maksa i Przestępcy 1 podczas bójki)

MAKS

Zabieraj te łapy, ty wstrętny prosiaku!

PRZESTĘPCA 1

Zapomnij!

(du du du dum - dźwięki wysokie, jakby przebiegł kot, a następnie niskie dźwięki, jakby przebiegł dzik)

(Maks i Przestępca przestają się szarpać)

MAKS

Eee... Co to było?

(dźwięk odpalania świateł)

PRZESTĘPCA 1

Eee i dlaczego światła migają?

DZIK 3
Aaa masz!

MUNDEK
Aaaa!

(dźwięk uderzenia o konsolę, słysząc, jak Mundek wcisnął wiele przycisków)

Auuua! Łapy przy sobie! (przez zęby) Zwierzopolicja! Ani kroku, dalej!

DZIK 3
Ha! Ha! Ha! Jaki groźny... Chodź kociaku, zaraz nauczę cię latać...

MUNDEK
Nie za futerko! Nawet nie próbuj!

(słysząc jak dzik próbuje złapać Mundka, Mundek zaczyna walczyć i wydawać dzikie odgłosy, w tle słysząc kolejne dźwięki gwałtownej szamotaniny Mundka z dzikiem w ciasnej reżyserce; przewracane krzesła na kółkach, ciężkie oddechy, stęknienia i uderzenia o konsolę realizatorską; trzaski przesuwanych suwaków, przypadkowo wciskane przyciski, nerwowe piknięcia urządzeń, szarpane kable, przewracające się statywy mikrofonowe; w pewnym momencie Mundek i dzik wpadają na keyboard / syntezytor - rozlega się komiczny zjazd po klawiszach jak „kot przebiegający po pianinie”, po nim kilka przypadkowych akordów, fałszywe dźwięki organów i krótki rytm automatu perkusyjnego; dalej słysząc kolejne uderzenia o sprzęt i przypadkowo aktywowane urządzenia audio)

MUNDEK
Au! Au!
A masz!
Zostaw moje futerko!
Co za świnia!
Oberwiesz za to!

PRZESTĘPCA 1
Na zapchlonego kocura! Co tam się wyprawia?

(przez system nagłośnienia hali rozlega się chaotyczny, absurdalny miks przypadkowo uruchamianych dźwięków: gwałtowne pogłaśnianie i ściszenie muzyki, krótkie sprzężenia, urywane sample perkusji, pojedyncze uderzenia basu, zapętlone fragmenty jingli i przypadkowo odpalane efekty pogłosowe; co chwilę słysząc elektroniczne piknięcia, przeskakujące kanały i syntetyczne alarmy)

PRZESTĘPCA 1
Zaraz, co ty wyprawiasz?

MAKS
Aaa, masz!

(dźwięk Maksa uderzającego przestępcę, a po chwili osuwania się ogłuszonego przestępcy na podłogę)

Kolejny punkt dla mnie, prosiaczku! (śmiech) Widzę, że Mundek się tam bawi lepiej ode mnie, ale nad warsztatem didżeja musi jeszcze popracować...

(po chwili przez głośniki wybrzmiewa komiczny „zjazd” po klawiszach keyboardu, przypadkowe akordy i urywki melodii, brzmiące jak szalony koncert didżeja, który całkowicie stracił kontrolę nad pulpitem)

MAKS

Tak, zdecydowanie musi wziąć u mnie kilka lekcji...

GWARY - PRZESTĘPCY

Tam jest! Łapać go!
Na niego!

MAKS

Aha, idą kolejni. Pora przetestować parę nowych chwytów.

(Maks wydaje z siebie waleczny okrzyk)

LISIEWICZ

(stęka)

Co się dzieje? Co to za dźwięki?

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Moja głowa!
Gdzie ja jestem?
Co się dzieje?

(odgłosy walki, w tle słychać kolejne dźwięki gwałtownej szamotaniny Mundka z dzikiem)

MUNDEK

Pożałujesz tego!

DZIK 3

Co już masz dosyć, kociaku?
(ze śmiechem)
Ja dopiero się rozkręcam!

(gwałtowna szamotanina; dzik z impetem ciska Mundkiem o konsolę realizatorską; przesuwające się suwaki, trzaski przycisków, piknięcia urządzeń, przewracanie krzesła na kółkach; Mundek ciężko dyszy, dzik warczy i napiera dalej)

DZIK 3

Mam cię, kociaku!

(kolejne mocne uderzenie Mundka o sprzęt; przypadkowo aktywują się kanały odsłuchowe i mikrofon talkback - krótkie trzaski w torze audio)

MUNDEK

(stękając, przez zęby)

Dobra... czas na małą próbę dźwięku...

DZIK 3

Zaraz! Co robisz? Zostaw to!

(Mundek gwałtownie wciska przycisk talkbacku i kieruje mikrofon prosto w stronę odsłuchów / głośników scenicznych)

(potężne sprzężenie z nagłośnienia hali - długi, agresywny pisk, odbijający się echem po reżyserce)

DZIK 3

Aaa! Moje uszy! Wyłącz to!

(dzik ryczy z bólu, odruchowo puszcza Mundka i zasłania uszy)

MUNDEK

A mówiłem, że tego pożałujesz! Hua!

(Mundek natychmiast wykorzystuje moment - z całej siły kopie dzika w brzuch / klatkę piersiową; dzik wpada plecami na obrotowy fotel realizatorski na kółkach)

DZIK 3

Co ty ro...

MUNDEK

Mówiłeś coś o lataniu?

DZIK 3

(dzik kręci się na fotelu)

Aaa! Aaa! Aaa!

(Mundek mocno odpycha fotel; rozpędzony dzik jedzie na nim przez reżyserkę prosto w stronę zestawu perkusyjnego; huk przewracanych bębnów, rozsypujących się pałek i metalowych statywów, wirujący talerz perkusyjny obraca się z metalicznym świstem i z impetem uderza dzika w głowę - potężne „DZYŃ!”, krótka cisza; pojedynczy, powoli wygasający pogłos talerza)

MUNDEK

(łapiąc oddech)

No, Dla niego chyba koncert się skończył. To teraz moja kolej za konsolą. Czas obudzić publiczność.

(słysząc odgłosy walczącego Maksa)

PRZESTĘPCA 5

Może i pokonałeś moich kumpli, ale mnie nie dasz rady!

MAKS

Chcesz się przekonać?

(nagle słysząc, jak z głośników rozbrzmiewa rockowa wersja „Prząśniczki”, walka na moment ustaje)

PRZESTĘPCA 5

Co znowu?! Dlaczego gra muzyka?

MAKS

Bo mój brat lubi grać na nerwach...

PRZESTĘPCA 5

Że co?

MAKS

To, że dla ciebie impreza właśnie się kończy.

PRZESTĘPCA 5

Coo? Aaa!

(Maks wydaje dziki dźwięk i nokautuje przeciwnika)

MAKS

Graj muzyko...

SCENA III

(MUNDEK, FLORKA, MAKS, LISIEWICZ, BENIOR, ŁASICKI, ARTUR, DI,
GWARY-ZWIERZOPOLICJANCI)

Wnętrze Atlas Areny - płyta główna

LISIEWICZ

(stęka)

Na mą kitę! Gdzie ja jestem?

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

(stękają)

Ugh... co... co się stało?

Moja głowa...

Słyszycie tę muzykę?

Słyszycie? To „Prząśniczka”!

HIPOLIT

Gdzie jest Pola i Justyna

ŁASICKI

Ale miałem piękny sen...

BENIOR

Ta, ja za to miałem okropny...(dramatycznym tonem). Śniło mi się, że gonił mnie wielki hot dog i... Chciał mnie pożreć.

A potem wpadłem do basenu pełnego ketchupu. Co za koszmar!

LISIEWICZ

Nie martw się. Przejdzie ci przy pierwszym kęsie...

BENIOR

To jest myśl. Zagryzę drania!

FLORKA

(westchnienie)

Co tu się stało? Gdzie się podziali przestępcy?

LISIEWICZ

Florka?

FLORKA

Renard? Czemu jesteś w samych bokserkach?

LISIEWICZ

Nie wiem, wszystkim nam zabrali mundury... No, wszystkim poza tobą... Pamiętam, że z głośników gadała Ośmiornica, a potem puściła jakieś dziwne dźwięki i zrobiło mi się niedobrze...

FLORKA

Tak, też to pamiętam... Ale kto nas obudził...?

(słysząc kroki nadbiegającego Mundka)

MUNDEK

(z radością)

Florka!

FLORKA

(zdziwiona, pozytywnie zaskoczona)

Mundek?! Co ty tu robisz?!

MUNDEK

Jak to co? Ratuję Cię!

FLORKA

Dziękuję, ale...(półgębkiem) Nie powinieneś tu teraz być... (głośniej) Maks, ty też tutaj?!

MAKS

A jak! Witam panią detektyw!

LISIEWICZ i GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

A on co tu robi?

No właśnie!

Powinien siedzieć w więzieniu!

Brać go!

MUNDEK

Pomaga. Gdyby nie Maks, nie udałoby mi się was obudzić.

LISIEWICZ

Obudzić? Ale jak?

MUNDEK

A, „Prząśniczką”.

BENIOR

Że co? Pieprzniczką? Niby jak?

MAKS

Nie pieprzniczką, tylko „Prząśniczką”, Benior. To hymn Łodzi.
Powinieneś ją znać.

BENIOR

Yyy, tak, tak znam, te, no...

LISIEWICZ

„Prząśniczkę”.

BENIOR

Właśnie, „Prząśniczkę”.

MUNDEK

Zgadza się. Jak nam wyjaśnił Benior, „Prząśniczka” odegrała kluczową rolę, aby was obudzić, po tym ,jak zostaliście zahipnotyzowani. Ale... Nigdy by mi się to nie udało, gdyby Maks nie odwrócił uwagi dzików, stając z nimi do walki.

LISIEWICZ

Zaraz, zaraz. Chcesz mi powiedzieć, że Maks sam jeden pokonał wszystkie dziki?

MAKS

No, a jak, ale nie zrobiłem tego zupełnie sam. Miałem świetną towarzyszkę. Ojj, jak ona brzmiała... Ech... Niestety, nie przeżyła tego starcia... Musiałem ją poświęcić, aby WAS ratować...

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Towarzyszkę? Nie rozumiem... Ratować?

Maks? Ten złodziej? Chciał nas ratować?

Nie rozumiem...
To on jest po naszej stronie? Nie kumam...

ŁASICKI

Dzięki, Maks. Ale więcej już nie uciekaj na naszej zmianie.

BENIOR

Nie można mu ufać!

LISIEWICZ

Cicho Benior! Nigdy nie sądziłem, że to powiem, ale serio... dzięki, Maks.

MAKS

Dobra, dobra. Podziękujesz jak mi załatwisz nową towarzyszkę, znaczy gitarę...

LISIEWICZ

Ehe, jak na razie to jestem biedny, jak lis bez kurnika... Odzyskam swój mundur, to wtedy pomyślę o gitarze...

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Właśnie, musimy odzyskać nasze mundury!

Tak jest!

Nie będą nas oprychy okradać!

Musimy ich zaatakować!

Już!

Tak jest!

MUNDEK

Poczekajcie, Panowie. Odzyskamy wasze mundury i odznaki. Ale najpierw musimy ustalić, gdzie je wywieźli i opracować jakiś plan.

GWARY-ZWIERZOPOLICJANCI

Ech...

A już chciałem im dokopać...

FLORKA

Mundek, masz jakiś pomysł, gdzie mogli pojechać z tymi mundurami?

MUNDEK

Hmm, niech pomyślę... Spójrz, Florka. Tam to urządzenie to jest odbiornik, a to znaczy...

FLORKA

A to znaczy, że gdzieś musi być nadajnik.

MUNDEK

Dokładnie! Hmm... Pamiętam z zajęć w Akademii Zwierzopolicyjnej, że właśnie takie odbiorniki miały mały zasięg...

FLORKA

To oznacza, że nadajnik musi być gdzieś blisko, nawet bardzo blisko. Tylko gdzie

MUNDEK

Hmm... Nie mam pojęcia...
(w dal)

Maks, znalazłeś może coś przy dzikach, gdy ich przeszukiwałeś?

MAKS

Poza pustym opakowaniem po żółdziach, zupełnie nic.
(powolne kroki Maksa)

Ale... mieli bardzo dziwny, a jednocześnie znajomy zapach...

MUNDEK

Zapach... Zapach... Już wiem!

FLORKA

Co takiego?

MUNDEK

Wiem, gdzie zabrali mundury. A przynajmniej wiem, gdzie urzędują dziki i inni przestępcy.

MAKS

No to na co czekasz? Mów Mundek.

MUNDEK

Wcześniej w reżyserce też poczułem ten specyficzny zapach. To zapach chloru!

FLORKA

Chloru? Co oni mają wspólnego z chlorem?

MAKS

Może jakaś nowa broń albo gaz?

MUNDEK

Niee, to zupełnie coś innego. To miejsce, w którym każdy z nas nie raz się bawił.
Chodzi o basen.

FLORKA

No tak, na basenie woda jest chlorowana, żeby była czysta.

MUNDEK

Dokładnie. A jaki mamy basen, który jest blisko Atlas Areny, z którego sygnał do odbiornika mógłby bez problemu dotrzeć?

MAKS

Basen Fała.

MUNDEK

Dokładnie. Aquapark Fała. Jest rzut beretem stąd. Założę się, że tam pojechali.

MAKS

No to na co czekamy? Ruszajmy.

FLORKA

Poczekaj Maks. Przecież nie mamy żadnej broni.

MUNDEK

Ano nie mamy... Bez broni niestety nic nie zdziałamy...

MUNDEK, FLORKA, MAKS

(westchnienie)

(dźwięk z zewnątrz - tygrysari, które podjeżdża pod Atlas Arenę)

MUNDEK

Ee. Słyszycie to?

FLORKA

Co takiego Mundek?

MUNDEK

Na dworze...

(głośniejszy dźwięk z zewnątrz - tygrysari, które podjeżdża pod Atlas Arenę)

MUNDEK

(z radością, nadzieją)

Zaraz, zaraz przecież ja znam ten dźwięk!

(kroki biegnącego Mundka + lekkie sapanie, następnie otwarcie drzwi i hamujące tygrysari)

MUNDEK

(z uśmiechem)

Tygrysari...

Ale kto je prowadzi?

(podbiegają pozostali policjanci)

FLORKA

Widzisz, kto siedzi za kierownicą?

(wyłączenie silnika i dźwięk otwarcia drzwi samochodu)

ARTUR

(z oddali)

No cześć Mundek!

MUNDEK

Artur? Co ty tutaj robisz?

FLORKA
Szeff? Tutaj?

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Artur?
Komendant?
Przecież go zawiesili!

ARTUR
Aa, może i mnie zawiesili w roli komendanta, ale jako doświadczony glina mam swoje sposoby, aby wiedzieć, co się dzieje z moimi kolegami ze zwierzopolicji.

MUNDEK
Świetnie cię widzieć. Słuchaj, musisz nam pomóc. Mundury i odznaki zostały zabrane przez oprychów ośmiornicy. Pewnie są na „Fali”...

ARTUR
No, to trzeba je odzyskać.

MUNDEK
No, ale jest jeden drobny problem. Nie mamy żadnej broni.

ARTUR
To akurat nie problem... Tak się składa, że jest ktoś ze mną, kto może temu zaradzić.

(otwarcie drzwi samochodu)

DI
Czołem!

MUNDEK
Di?! A ty nie w laboratorium?

DI
Eee, pani komendant zdecydowała o tymczasowym zamknięciu mojego działu w celu oceny wszystkich projektów nad jakimi pracowałem...

MAKS
Przecież wam mówiłem, że nie można jej ufać!

MUNDEK
Ech... Współczuję ci Di...

DI
Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. A skoro o plusach mowa... Lepiej zobaczcie, co mam w bagażniku.

(kroki zwierzopolicjantów, następnie dźwięki otwarcia bagażnika)

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Ła!ł!
Ale super!
Jaki sprzęt!

LISIEWICZ

No, no Di, postarałeś się!

DI

Och, to nic wielkiego. Zawsze mam przy sobie moje ulubione gadżety.

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Daj, to moje!
Ja pierwszy to wybrałem!
Ej, zostaw to.

DI

Hej! Ostrożnie panowie, nie pchać się. Uważaj, bo go zarysujesz!
Benior! Zostaw to! Tego się nie je.

ARTUR

Panowie! Spokój. Ustawcie się w kolejce i grzecznie odbierzcie swoją broń.

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Tak jest!

DI

Dzięki Artur. Mało brakowało.

(kroki Artura, gwary policjantów lekko cichną)

ARTUR

No dobrze, Mundek, to jaki masz plan?

MUNDEK

Hmm... z taką ilością broni i gadżetów mamy jakieś szanse starciu z przestępcami, ale przydałby nam się jakiś element zaskoczenia... Coś, co pomoże przeważać szalę na naszą korzyść... Hmm... Wiem! Wiem, co możemy zrobić. Trochę to ryzykowne, ale przy odrobinie szczęścia powinno się udać. Posłuchajcie.

**SCENA IV
(MUNDEK, FLORKA, MAKS)**

Podwórze przed budynkiem Aquaparku Fala

(dźwięki szybkich kroków Mundka, Maksa, Florki po trawie, następnie zatrzymania się)

MUNDEK

Dobra, jesteśmy na miejscu. Zobaczmy, czy ktoś pilnuje głównego wejścia...

(dźwięk odsłonięcia krzaków)

MUNDEK

Hmm... nikogo nie widzę.

FLORKA

Hmm... Dziwne... Gdzie są wszyscy przestępcy?

MUNDEK

Może szykują na nas zasadzkę...

MAKS

Albo zażywają wodnych atrakcji na „Fali”...

MUNDEK

Chyba nie myślisz, że są aż tak lekkomyślni?

MAKS

Słuchaj Mundek, na razie to oni wygrywają, a nie zwierzopolicja. Idę o zakład, że grzeją się w jacuzzi albo w saunie. Ach... sam bym wskoczył i wymoczył futerko...
W szczególności po tych kanałach.

MUNDEK

Już skorzystałeś w hotelu. Wystarczy ci.

MAKS

Ech...

FLORKA

No, to jaki jest plan Mundek? Podchodzimy pod drzwi?

MUNDEK

Poczekaj Florka, muszę chwilę pomyśleć.

(szelest liści)

Może znajdzie się jakieś inne wejście. Maks, ty dobrze znasz różne obiekty w Łodzi.
Może wiesz... Yyy... Maks? Gdzie on się podział?

FLORKA

Patrz, idzie pod wejście na „Falę”.

MUNDEK

(warknięcie)

Ech... Maks... Dobra, szybko, biegniemy do niego.

(szybkie kroki Mundka i Florki)

MAKS

(najpierw z oddali, a potem z bliska - z perspektywy podbiegającego Mundka)
No cześć... My się chyba nie znamy...

MUNDEK

Maks, co ty wyprawiasz?

MAKS

Aa, mam nowego przyjaciela... Pik-Poka. Ostatnim razem, podczas kradzieży pomników, nie miałem okazji go poznać.

MUNDEK

(warknięcie)

Nie czas teraz na rozmowy z pomnikami. Musimy się jak najszybciej dostać do środka.

MAKS

Ech... niech będzie. Wybacz Pik-Pok, ale mój nadgorliwy braciszek mnie wzywa. Ale spokojnie, jeszcze będzie okazja, żeby się bliżej poznać...

FLORKA

Dobra, to jak chcemy wejść przez główne drzwi?

MAKS

A to zostawcie już mnie. Raz dwa i będziemy w środku.

MUNDEK

Okej, tylko zrób to szybko i PO CICHU. Nie chcę, żeby nas usłyszeli przestępcy, zanim ich nie znajdziemy.

MAKS

Spokojnie, Mundek. Nie ucz złodzieja, jak się niepostrzeżenie włamywać.

MUNDEK

Acha...

MAKS

Lepiej trzymaj kciuki, żeby druga drużyna była równie cicha, co ja. Chociaż... wątpię, żeby tak było...

SCENA V

**(ARTUR, LISIEWICZ, BENIOR, POLA, JUSTYNA, HIPOLIT,
GWARY-ZWIERZOPOLICJANCI)**

Podwórze - w drodze do ogrodzenia Aquaparku Fala

(kroki zwierzopolicjantów przez wysoką trawę)

POLATUCHA POLA

Ojejciu, jejciu, już się nie mogę doczekać. Aaa! (bardziej pod nosem, przez zęby)
Wpadnę z bronią i wyłapię wszystkich oprychów. Ojj, tak!

ŻYRAFA JUSTYNA

Ech... Pola znowu najadłaś się nasion z szyszek?

POLA

Coo? A tak! Zjadłam cały słoik.

JUSTYNA

Widzę właśnie...

POLA

(do siebie)

A jakbym tak z powietrza trafiała kolejnych przestępców... Normalnie jak Badcat.

JUSTYNA

Badcat to był bohater FILMU. To po pierwsze. A po drugie, nosił czarną maskę i miał pelerynę, dzięki której latał. Ty tego nie masz.

POLA

Ale ja przecież też mogę latać. W końcu mam błonę między łapami.

JUSTYNA

Owszem, masz... Ale żadna z ciebie bohaterka filmu. Jesteś zwykłą wiewiórką.

POLA

Ej, tylko nie wiewiórką. Ja jestem polatuchą.

JUSTYNA

Niech ci będzie...

POLA

A ty, Justyna, co taka zrzędliva jesteś? Znowu cię w szyi strzyka?

JUSTYNA

Tak. Zwłaszcza po tym, jak ostatnim razem zrobiłaś sobie z niej zjeżdżalnię...

POLA

Ojj, już nie narzekaj. Musiałam szybko dostać się na ziemię. A z twojej głowy jest kilka metrów. W końcu jesteś żyrafą.

JUSTYNA

Właśnie, jestem ŻYRAFĄ, a nie zjeżdżalnią.

POLA

Oj tam, oj tam.

JUSTYNA

A Hipolit nie jest trampoliną, co nie Hipo?

HIPOPOTAM HIPOLIT

Ech... ja już dawno sobie odpuściłem zwracanie uwagi Poli.

POLA

Widzisz. Nie przeszkadza mu to.

JUSTYNA

Yhy...

POLA

Dawaj, Hipolit, jesteśmy już niedaleko.

HIPOLIT

Aha... Idę przecież...

BENIOR

Eee, Lisiewicz. Co to za egzotyczna ekipa? Znasz ich?

LISIEWICZ

Osobiście, nie. Ale... słyszałem, że podobno ostatnio we troje złapali jakiegoś złodzieja z Bałut.

BENIOR

Oni?! Jak oni łapią takich przestępców, to ja jestem grubym rottweilerem.

LISIEWICZ

Yyy, no w sumie to trochę jesteś...

BENIOR

Coś ty powiedział?

LISIEWICZ

A nic, nic Benior, nic...

ARTUR

Oddział stać. Jesteśmy już prawie na miejscu. Musimy PO CICHU podejść pod ogrodzenie Aquaparku Fala. Zrozumiano?

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Tak jest!

POLA

Oczywiście! Będę cichutko.

ARTUR

Yhy... Dobra, zanim przeskoczymy przez ogrodzenie, musimy sprawdzić, czy ktoś stoi na straży na terenie basenu. Kogo by tu wybrać?

POLA

Jak chcę, ja chcę! Wybierz mnie! Sorki! Mnie wybierz!

ARTUR

Acha... Ale to musi być ktoś wysoki...

POLA

Wysoki? Wiem, to ja pójdę z Justyną.

JUSTYNA

Co?

POLA

No, masz długą szyję, a ja świetny wzrok.

ARTUR

Hmm... Niech będzie... Ruszajcie. A, Pola?

POLA

Tak?

ARTUR

Macie być cicho. Zrozumiano?

POLA

Tak jest!

JUSTYNA

Tak jest...

SCENA VI

**(MUNDEK, FLORKA,
MAKS)**

Podwórze - wejście główne do Aquaparku Fala

(dźwięki przekręcania zamka)

MAKS

(odgłosy Maksa podczas próby otwarcia zamka)
I jeszcze tutaj... Hmm... tak skomplikowanego zamka dawno nie otwierałem...

MUNDEK

Długo jeszcze?

MAKS

A co ci się tak spieszy, Mundek?

MUNDEK

No, przecież musimy odzyskać mundury i broń.

FLORKA

I wyłapać przestępców. Pospiesz się, Maks. W każdej chwili może ktoś nas zauważyć.

MAKS

Jacy wy w gorącej wodzie kąpani...(bardziej do siebie) Szkoda, że tak nie jest w innych sprawach...

MUNDEK

Maks, o czym ty mówisz?

MAKS

A nic, tak tylko się zastanawiam, kiedy scementujecie swój związek...

MUNDEK

Co takiego? Nie będę pluć na łapę i podawać jej Florce.
Przecież to obrzydliwe.

MAKS

Ech... nie o tym mówię... Myślałem bardziej o jakimś świecidełku na palec...

MUNDEK

Co? Aa! No ja, w sumie to...

FLORKA

(chrząknięcie)

Możemy się skupić na pracy?

MAKS

Możemy... możemy...

FLORKA

Kiedy otworzysz te drzwi?

MAKS

Jeszcze tutaj i... Już!
(dźwięk otwarcia drzwi)
Voilà! Drzwi otwarte.

SCENA VII

(ARTUR, POLA, JUSTYNA, DI)

Podwórze - przy ogrodzeniu Aquaparku Fala

JUSTYNA

Au! Uważaj na szyję.

POLA

(stękanie)

Jeszcze kawałek. Dobra, jestem na miejscu. Muszę się jeszcze dobrze usadowić...
(stękanie polatuchy/małe kroki po głowie żyrafy)

JUSTYNA

Przestań się wiercić! I zabieraj ten ogon z moich oczu...

POLA

Nie moja wina, że masz kościstą głowę.

JUSTYNA

(warknięcie)

Ech...

POLA

Dobra. Odsuńmy lekko te gałęzie...

ARTUR

Pola, Justyna, odbiór. Mówcie, co dokładnie widzicie.

JUSTYNA

Ech... Nie wiem, czy pan komendant chciałby widzieć to, co ja.

POLA

Już mówię! Przed nami piaszczysta plaża z leżakami i piłką do siatkówki...

ARTUR

Okej. Coś jeszcze? No, mówcie...

POLA

Kolorowe światła i baseny... Unosi się nad nimi para...

(do siebie)

Pewnie dlatego, że jest w nich ciepła woda...

ARTUR

A widzisz może zbiegłych więźniów albo dziki?

POLA

Hmm... Momencik... Nie! Ani jednego.(rozżalona) A tak byłam nakręcona na walkę z nimi...

ARTUR

Spokojnie. Jak nie ma ich na zewnątrz, to pewnie siedzą w budynku...

Spotkasz ich na pewno.

POLA

Serio?

ARTUR

(pauza)

Serio...

(kroki Artura)

Dobra, panowie i panie, musimy się przedostać przez ogrodzenie. Kto sam nie da rady, niech skorzysta z pomocy Justyny.

JUSTYNA

Eee... Słucham?

ARTUR

No to ... do roboty.

POLA

Widzisz Justyna. Będziesz robić za podnośnik dla zwierzopolicjantów. Fajnie, co nie?

JUSTYNA

Taa, fajnie... Wprost cudownie...

DI

Przepraszam, tu na dole. Mogłabyś mnie podsadzić?

JUSTYNA

(wzdycha)

SCENA VIII

(MUNDEK, FLORKA, MAKS)

Aquapark Fala - w budynku, niedaleko kas

(powolne, ciche kroki Mundka, Maksa i Florki, następnie zatrzymanie)

MUNDEK

Dobra, jesteśmy na miejscu. Spójrzmy przez szybę i zobaczymy, czy przestępcy są w strefie basenowej...

Hmm... widzę basen z falami, brodzik dla dzieci...

MAKS

(z zadowoleniem)

I zjeżdżalnie...

FLORKA

Hmmm. Spójrzcie, chyba kogoś widzę...

MUNDEK

Tak, ktoś siedzi w... jacuzzi?

MAKS

A nie mówiłem. Wiedziałem, że te wieprzki, jak tylko będą miały chwilę, to na bank skorzystają z atrakcji Fali...

MUNDEK

Ech... Ale w sumie, to nawet lepiej. Skoro siedzą w jacuzzi, to tym bardziej się nas nie spodziewają.

MAKS

Pytanie, czy tak samo myśli Ośmiornica...

FLORKA

I czy w ogóle tu jest...

MUNDEK

W końcu to basen, więc trudno mi uwierzyć, żeby jej tu nie było. Ale jak na razie nie widać po niej ani jednego śladu... No nic, musimy zaryzykować. Znacie plan, tak?

MAKS

Tak.

FLORKA

Znamy.

MUNDEK

Dobrze, to ty Florka idź do sterowni, która jest blisko strefy z saunami i na mój sygnał włącz urządzenie sterujące na maksa.

MAKS

(prychnięcie ze śmiechem)

MUNDEK

A my z Maksem wejdziemy do strefy basenowej.

FLORKA

Dobrze, Mundek. Tylko proszę uważaj na siebie i nie zrób nic głupiego.

MUNDEK

Spokojnie, poradzimy sobie.

FLORKA

Dobrze. Maks, ty też na siebie uważaj.

MAKS

Jasna sprawa.

MUNDEK

Okej, no, to ruszamy.

(kroki rozbiegających się bohaterów - Mundek i Maks w jedną, a Florka w drugą)

SCENA IX
(ARTUR, DI, LISIEWICZ, BENIOR, JUSTYNA, GWARY- ZWIERZOPOLICJANCI)

Podwórze - teren Aquaparku Fala

(stękanie obolałej Justyny i lądowanie kolejnych zwierzopolicjantów po drugiej stronie ogrodzenia na piasku)

JUSTYNA

(stękanie)

Aua...

Moja szyja...

LISIEWICZ

(dźwięk lądowania i sapnięcia)

Wysokie to ogrodzenie...

DI

Tak, ma 3 metry i 27 centymetrów. A czy wiesz, że to jest o 22 centymetry wyżej niż obręcz kosza na profesjonalnym boisku do koszykówki. A wiedziałeś, że średnica obręczy kosza wynosi 45cm. A piłki 24 cm...

LISIEWICZ

Nie, nie wiedziałem. Ale my nie idiemy grać w kosza, tylko łapać przestępców.

DI

No, tak, tak...

BENIOR

(stękanie, następnie upadek na piasek)

Aaa. Aua... Moje plecy...

ARTUR

Benior, to nie czas na wylegiwanie się na piasku. Do roboty.

BENIOR

Tak jest...

ARTUR

Dobra, ruszajmy do budynku Fali ,w którym są kolejne baseny. I pamiętajcie, miejcie oczy i uszy dookoła głowy. I pod żadnym pozorem nie atakujecie, póki nie dam sygnału. Zrozumiano?

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Tak jest!

(kroki po piasku odbiegających zwierzopolicjantów)

SCENA X
(MUNDEK, FLORKA, MAKS, ARTUR, BENIOR, DZIK BARYŁA, DZIK LACH,
LISIEWICZ, POLA, HIPOLIT, JUSTYNA, PRZESTĘPCA 6, PRZESTĘPCA 7,
PRZESTĘPCA 8, GWARY - DZIKI, GWARY - PRZESTĘPCY, GWARY -
ZWIERZOPOLICJANCI)

Strefa basenowa

(w tle słycać plażową muzykę, odgłosy wskakiwania z trampoliny do wody, zjeżdżania na zjeżdżalni itp.)

GWARY - DZIKI

Łoooo! Usuńta się z drogi, bo lecę bez hamulców!
Aaaaa! Kto to tak nasmarował?!
Dzik wodny schodzi do lądowaniaaaa!
Za szeroki jestem na tę ruręęę!

DZIK BARYŁA

I to rozumiem... Chilout jak w bajorku. Jest basen, zjeżdżalnie, a nawet SPA. Pełen wypas. Tylko błotka brak...

DZIK LACH

Ooo, stary, mógłbym tu ryc do emerytury. Normalnie dzikie luksusy! Ale fakt, przydałoby się błotko...

DZIK BARYŁA

W sumie, da się załatwić. Jak zrealizujemy plan szefowej, to sobie pożyczymy piachu z Manu lub innej plaży, wrzucimy do wody i będzie porządna chlewnia!

DZIK LACH

(chrupnięcie)

Chlewnia! A to dobre! Jak ty coś powiesz, Baryła, to aż ryj sam się chryje!

DZIK BARYŁA

He! He! He! Bo ja, Lachu, mam łeb nie tylko do rycia!

(nagle w jacuzzi słycać głośne „bllluup” i serię bąbelków)

DZIK LACH

Ooo, włączyłeś jacuzzi, Baryła?

DZIK BARYŁA

Nie musiałem... Robię lepsze bąbelki po fasolce...

DZIK LACH

(śmiech)

Dziczko! Też tak potrafię!

(słycać znów głośne „bllluup” i serię bąbelków „a potem głośny, rubaszny śmiech obu dzików)

MAKS

Wpuścić świństwo na salony! I od razu pałac zamienią w chlew...

DZIK BARYŁA

Yyy? Co?

MAKS

(przez nos)

A teraz jedzie tu tak, że nawet koto mruczą nie pomoże.

DZIK BARYŁA

(chrupnięcie)

Kto to powiedział?

DZIK LACH

Patrz, jakiś rudy kocur.

(w dal)

Chyba pomyliłeś drogę, kotek.

(powolne kroki Maksa w stronę dzików)

MAKS

Tyle luksusu, a wy to popsuliście w pięć minut. A to przecież najlepszy basen w całej Łodzi, a nie jakaś tam infrastruktura basenowa...

Ech... wystarczy wpuścić kilku prostaków marzących o dorwaniu się do koryta i zaraz cały ten splendor spływa prosto w kanał.

DZIK BARYŁA

Ej, Lachu, ja go znam. Przecież to ten sierściuch, którego szefowa kazała porwać z transportu.

MAKS

We własnej osobie!

DZIK BARYŁA

A za nim jego braciak, Pazur...

(kilka kroków Mundka po mokrej posadzce - dźwięki narastają, bo zbliża się do kamery)

MUNDEK

(wzdrygnięcie)

Fuuu, co tak capi?

MAKS

Lepiej nie pytaj. Niektórym nawet chlor nie pomaga...

DZIK LACH

Uważaj sobie, kocurze, bo zaraz oberwiesz.

MAKS

Czy ja ci wyglądam na kogoś, kto na widok dzika prędko zmyka?

DZIK BARYŁA

Wyglądasz na takiego, którego ostatnia przejażdżka do Drzewicy niczego nie nauczyła, kociaku.

MAKS

Ależ wręcz przeciwnie. Nauczyła, żeby nie bać się tanich grózb...

MUNDEK

...Zwłaszcza, gdy przeciwnik jedynie wygląda na groźniejszego niż jest...

DZIK BARYŁA

Sami się prosicie o guza. Chłopaki! Chodźcie tu!

(kroki nadbiegających przestępców po mokrej posadzce)

MUNDEK

Na twoim miejscu, Baryła dobrze bym się zastanowił przed stosowaniem kolejnych grózb w obecności detektywa zwierzopolicji. Bo z każdą wypowiedzią dokładasz sobie latka do wyroku.

DZIK BARYŁA

To niech pan detektyw lepiej teraz posłucha, co Dzik Baryła ma do powiedzenia, zanim zrobi się naprawdę źle. Ośmiornica już rządzi tym miastem, a my w jej imieniu. Wasz czas się skończył! Już nic nie wskóracie tymi waszymi śmiesznymi pukawkami. A zaraz jeszcze skończycie jako karma dla pirani...

MAKS

Lepiej nie wymachuj tak tym paluchem, bo jeszcze ci go któraś przez przypadek odgryzie...

(kroki bohaterów zbliżających się do siebie)

DZIK BARYŁA

Tobie kotał się chyba coś pomerdało... Kto to słyszał, żeby dwa samotne kociaki tak kozaczyły do kilkudziesięciu potężnych dzików....

MUNDEK

Owszem, jest was wielu, a nas tylko dwóch. Ale w tym konkretnym przypadku, to wcale nie oznacza, że jest was więcej.

DZIK LACH

Że co? Chyba naprawdę cię pogrzało kociaku...

MUNDEK

Bo widzisz... Cytując pewnego białego wilka, „To taki matematyczny paradoks i wyjątek od reguły”. Jest nas tylko dwóch. Ale i tak mamy przewagę.

DZIK BARYŁA

Co? Jak to?

MUNDEK

Zaraz się przekonasz...

(słysząc jak Mundek wciska przycisk krótkofalówki i nadaje sygnał)

DZIK BARYŁA

Ożesz ty! Brać go!

(nagle słysząc jak tworzy się wielka fala – dodatkowo efekt jak przy grzmiejącej burzy, ale przytłumiony)

GWARY - PRZESTĘPCY

O nie, nadciąga wielka fala!

Uciekać!

Ratuj się kto może!

(kroki uciekających przestępców, a następnie uderzenie fali wody, która zalewa i przewraca dziki)

GWARY - PRZESTĘPCY

(kaszel)

Skąd się wzięła taka wielka fala wody...

DZIK BARYŁA

(kaszel)

Pożałujecie tego, wy wredne kocury...

(gwałtowne otwarcie drzwi i wbiegający zwierzopolicjanci)

BENIOR, LISIEWICZ, GWARY-ZWIERZOPOLICJANCI

Zwierzopolicja!

Jesteście aresztowani!

Nie ruszać się!

Gleba!

Na ziemię!

Racice do góry!

ARTUR

Naprzód, zabezpieczyć teren!

GWARY - PRZESTĘPCY

O nie! Gliniarze!
Yyy?! Skąd oni się tu wzięli?

DZIK BARYLA

Na zgniłe żołędzie...
(warknięcie)
(krzycząc)
Strzelać! Strzelać do wszystkich!

(rozlegają się strzały)

ARTUR

Strzelajcie! Do ataku!

BENIOR, GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Aaa!

HIPOLIT

Nie uciekniecie nam!

(rozlegają się strzały)

MUNDEK

(przez zęby)
Bierzmy się za nich, Maks.

MAKS

(przez zęby)
Ha! Ha! Ha! Nie musisz mnie namawiać.

(kroki biegnącego Mundka i Maksa po mokrej posadzce / płytkiej wodzie)

MUNDEK

(dźwięki walki)

Aaa!

A masz!

I lewa! Prawa!

PRZESTĘPCA 6

Aua!

MAKS

(dźwięki walki)

I kolejny!

I z półobrotu!

PRZESTĘPCA 7

Aua!

Zostaw mnie!

POLA

Nadciąga egzotyczne trio!
A masz! I jeszcze jeden! Trafiony!

(strzały z procy)

(ciężkie kroki)

HIPOLIT

Dajcie mi te wredne dziki!

JUSTYNA

(niepewnie, do siebie)
A mnie może te mniej wredne...

PRZESTĘPCA 8

(przestraszony)
Aaa! Oni są wszędzie!

DZIK BARYŁA

Co się chowasz?! Walcz!

(strzały na pierwszym planie z broni Ryszarda)

BENIOR

A masz!
(dźwięk uderzenia)
Dobra, dawać mi następnych.

(bieg i skok)

Aaa!

(dźwięk upadku)

MAKS

No, no, Beniorek. Dobry piesek.

BENIOR

(warknięcie)

MUNDEK

Maks, patrz! Ryszard wieje!

MAKS

Gdzie on tak biegnie?!

MUNDEK

Chyba w stronę zjeżdżalni. Może chce schować mundury i broń.
Złap go!

MAKS

Robi się! Już ja go dopadnę!
(dźwięk odbiegającego Maksa)

MUNDEK

(do siebie)
Dobra, gdzie jest ten Baryła...?

**SCENA XI
(TRUFLA, FLORKA)**

Strefa basenowa

(dźwięki relaksującej muzyki)

TRUFLA

(przeciąga się)
I to się nazywa relaksik... Tylko ja, muzyka i 80 stopni ciepłota. Lepiej
być nie może...

(huk wystrzałów z oddali)

TRUFLA

Yy? Co to było?
(dźwięk skręcenia pokrętki od muzyki)
(pauza nasłuchiwania, następnie przekręcenie pokrętki i pojawienie się
muzyki)
Ech, chyba nic... Na czym to ja skończyłam? Ach tak, relaksik.

(huk wystrzałów z oddali)

Co oni tam wyprawiają?

(huk wystrzałów z oddali)

(warknięcie)

No, niee. Nawet 5 minut spokoju z nimi nie mam.

(dźwięk wstawania i kroki trufla)

Już ja im dam popalić. Baryła i spółka dowiedzą się, co to znaczy zadzierać ze
mną.

(dźwięk otwarcia drzwi)

A tak długo czekałam, aby wypocząć w saunie...

FLORKA

Zachciało się saunowania, to masz!

TRUFLA

Yyy?

(chlust wody na Trufkę)

TRUFLA

Aaa, jaka lodowata woda!

SCENA XII

**(MUNDEK, FLORKA, ARTUR, POLA, JUSTYNA, HIPOLIT, LISIEWICZ, DI,
DZIK 4, PRZESTĘPCA 9, PRZESTĘPCA 10)**

Strefa z saunami

(dźwięk strzelania z armatki wodnej)

LISIEWICZ

Zachciało się wody? To macie!

(dźwięk kilku strzałów z armatki wodnej)

I jeszcze jeden! Ha! Ha! Dawaj Di, rozgromimy ich wszystkich!

(dźwięk strzelania z armatki wodnej)

DI

Ha! Ha! Ha! Nie sądziłem, że lanie przestępców może sprawiać tyle frajdy...

(lanie wody, następnie zacięcie się armatki)

Co jest? Armatka się zacięła.

PRZESTĘPCA 9

I co, kociaku, teraz zrobisz?

DI

No dalej... A niech to. Nie działa...

PRZESTĘPCA 9

Zaraz dostaniesz.

DI

Yyy... Nie radzę podchodzić.

(dźwięk wyjścia z łódki)

Mam czarny pas w kotorate.

PRZESTĘPCA 9

(śmiech)

Czarny pas w kotorate? Dobrze sobie!

DI
Ostrzegam!

PRZESTĘPCA 9
Już po tobie, mały...

DI
Hija!
A masz!
I z półobrotu.
I z lewej.
Blok i cios!

PRZESTĘPCA 9
Aua, moja głowa...

DI
Ostrzegałem...

DI
No, na czym to ja skończyłem? A no tak...
(wejście do łódki)
(siłowanie)
O, odblokowało się. Ha! Ha! Ha! Szykujcie się.
(strzelanie wodą)
Ha! Ha! Trafiony, zamoczony!

(dźwięki walki Artura i Przestępcy)

ARTUR
I z lewej! I z prawej!

PRZESTĘPCA 10
Aua! Poddaję się, poddaję.

ARTUR
Dawaj łapy.

(dźwięk skuwania kajdankami)

Zostajesz zatrzymany za ucieczkę z więzienia, kradzież mundurów
i zaatakowanie komendanta.

PRZESTĘPCA 10
Ha! Ha! Ha!... Zawieszono... A raczej byłego komendanta...

ARTUR
Co powiedziałeś?

PRZESTĘPCA 10

Nic... Ale Łódź ma już nową komendant, która jest nasza... Ha! Ha! Ha!

ARTUR

O czym ty mówisz...
(uderzenie w Artura)
Aua!

DZIK 4

Ha! Ha! Ha! Leż i się nie ruszaj, kociaku.

ARTUR

Moja głowa...

DZIK 4

Od teraz my tu rządzymy. Rozumiesz?

ARTUR

Po moim futerku! Nie pozwolę wam na to...

DZIK 4

Tak? Dobrze... W takim razie czas pożegnać się KOMENDANCIE. Ha! Ha! Ha!

(ciężkie kroki nadbiegającego hipopotama)

HIPOLIT

Aaaaaa!

DZIK 4

(przestraszony)
O nie...

(uderzenie)

HIPOLIT

(dumnie, z energią)
Ha! Ha! Ha! Z hipopotamem się nie zadziera.

ARTUR

(stękając)
Hipolit? Dziękuję...

HIPOLIT

Nic panu komendantowi nie jest?

ARTUR

Nie, chyba nie... Bywałem w gorszych sytuacjach...

(dźwięk podbiegania żyrafy i polatuchy)

JUSTYNA

Hipo, uratowałeś komendanta.

HIPOLIT

Aa, to nic takiego...

POLA

Jak to nic takiego? To było niesamowite!

ARTUR

Potwierdzam. Dobrze, mówcie jak sytuacja na basenie?

POLA

Pokonaliśmy wszystkich bandziorów przy brodziku dla dzieci.

ARTUR

Świetnie! To teraz ruszajcie na tamten basen. Sprawdźcie dokładnie, czy ktoś tam nie został.

POLA, HIPOLIT, JUSTYNA

Tak jest!

(na kwestii Poli jej kroki - zaczyna biec)

POLA

Chodźcie, czas na nasz popisowy numer!

HIPOLIT

No wreszcie! Już się nie mogę doczekać aż wskoczę do wody!

(kroki żyrafy i hipopotama odbiegających od kamery)

**SCENA XIII
(MAKS, RYSZARD)**

Podwórce na terenie Aquaparku Fala

(bieg i dyszenie Maksa)

MAKS

Muszę go dorwać!

(bieg i dyszenie Maksa)

Biegnie w stronę plaży. Odetnę mu drogę, przebiegając między leżakami

(bieg i dyszenie Maksa)

I hop!

I na kolejny leżak!

I jeszcze jeden!

(skoki po leżakach, następnie bieg)
Aa, jestem coraz bliżej...

RYSZARD
(z oddali)
Odpuść, Maks!

MAKS
Nigdy! Dorwę ciebie i całą waszą szajkę!

(kroki biegnącego Maksa)

RYSZARD
Możesz mnie dorwać, ale i tak z nami nie wygrasz!

MAKS
To się okaże!

(kroki biegnącego Maksa)

SCENA XIV **(FLORKA, TRUFLA)**

Strefa z saunami, następnie grotą śnieżną

(dźwięk szarpania się Florki i Trufli)

FLORKA
Aa, masz!

(Trufla wpada na gorące kamienie)

TRUFLA
Aa, gorące kamienie. Parzy!
(dźwięk wstawania)
Uff...

TRUFLA
Gdzie się podziała ta wściekła kocica...?

(powolne kroki Trufli)

TRUFLA
Nic nie widzę przez parę...

(powolne kroki Trufli ,zatrzymanie się)

TRUFLA
Hmmm... Drzwi w stronę strefy basenowej są otwarte... Nie ze mną te numery

kocico... Może schowała się w grotcie śnieżnej...

(dźwięk otwarcia drzwi i kilku powolnych kroków)

TRUFLA

Biała kocico! Nie chowaj się. I tak cię znajdę...

(powolne kroki Trufli)

Hmm... Gdzie ona jest...? Wszystko jest takie białe... Mogła się ukryć wszędzie...
Zaraz, zaraz coś widzę... Wygląda to jakby biała skała miała... oczy?

FLORKA

A masz!

(rzut i trafienie śnieżką)

TRUFLA

Aaa!

FLORKA

I jeszcze jeden!

(rzut i trafienie śnieżką, kolejny rzut i trafienie śnieżką)

TRUFLA

Aa, przestań! Nie pisałam się do roli bałwana!

FLORKA

A jednak nim zostaniesz.

**SCENA XV
(MUNDEK, DZIKBARYŁA)**

Strefa Basenowa - statek piracki

MUNDEK

Aaa! Mój brzuch...

DZIK BARYŁA

Ha! Ha! Ha! I co Pazur, zatkało kakao?

MUNDEK

Trzeba być pozbawionym honoru prosiakiem, żeby atakować w ten sposób...

DZIK BARYŁA

Honoru? Pff, chyba się za dużo bajek naoglądałeś, Pazur. O, co my tu mamy?

(słysząc podnoszenie metalowej pałki z ziemi)

Zwierzopolicyjna pałka... Pięknie. Zaraz ci złoję
nią porządnie futerko, a potem zaciągnę za ucho do szefowej.
Na pewno mnie za to nagrodzi... Ha! Ha! Ha!

MUNDEK

Nie wydaje mi się. Zwłaszcza, że ja też mam pałkę.
(słysząc jak Mundek macha w powietrzu pałką)
En garde!

DZIK BARYŁA

A więc to tak? Dobra, stawaj do walki, kociaku.

(słysząc uderzenia pałki o pałkę)

DZIK BARYŁA

Przestań tak skakać, Pazur.

MUNDEK

(śmiech i dzikie okrzyki)
Co tak wolno, Baryła? Orientuj się!

(słysząc, jak Mundek kilka razy trafia Baryłę pałką)

DZIK BARYŁA

(do siebie)

Na zapchlonego kocura, szybki jest! Mam pewien pomysł!

(słysząc jak Baryłę mocno się zamachuje)

Aaaa masz!

(słysząc, jak Mundek odskakuje)

MUNDEK

Ha! Ha! Ha! Chybiłeś!

(słysząc jak Baryła odbiega)

Cooo? A ty dokąd! Wracaj tu prosiaczk!

(słysząc kroki biegnącego Mundka za Baryłę)

MUNDEK

Hę? Wbiega na statek piracki? No dobra, tam go dorwę!

SCENA XVI
(POLA, JUSTYNA, HIPOLIT)

Strefa basenowa

(słysząc ciche miarowe ruchy łap hipopotama pod wodą, nagle kamera jakby wynurzyła się nad wodę, słysząc jakby falę o nią uderzały, słysząc bulgotanie żyrafy Justyny, która ma wynurzone tylko oczy i uszy, a pysk ma pod wodą)

POLA

Dobra, na horyzoncie jest czysto.

(słysząc jak Pola podnosi ucho żyrafy Justyny i wrzeszczy)

Juuuustynaaaa! Peryskop w górę! Wynurzamy się!

(słysząc jak żyrafa podnosi szyję, z której kapie woda jak z łodzi podwodnej)

JUSTYNA

Aua! Ile razy ci mówiłam, żebyś nie wrzeszczała mi prosto do ucha!

POLA

Oj tam, oj tam... Dobra, ściśnij łapami Hipolita. Przechodzimy w tryb "cała naprzód".

JUSTYNA

(wzdycha ciężko)
Tak jest...

HIPOLIT

Buuububububuub!

(słysząc bulgotanie, bohaterowie zaczynają płynąć szybciej)

POLA

Podpłynmy bliżej brzegu. Trzeba sprawdzić, czy jacyś przestępcy się tam nie ukryli.
Przygotować się do zwrotu przez sterburtę

JUSTYNA

Aye aye, kapitanie...

SCENA XVII
(MUNDEK, DZIK BARYŁA)

Strefa basenowa - statek piracki

(słysząc jak Baryła wbiega po trapie, a zaraz za nim Mundek, po chwili znów słysząc pałkę uderzającą intensywnie o pałkę oraz tupot stóp na pokładzie)

DZIK BARYŁA

Ha! Ha! Ha! I co teraz, szermierzu od siedmiu boleści?!

MUNDEK

Teraz to mi już nie uciekniesz, Baryła!

DZIK BARYŁA

Ha! Ha! Ha! Zaraz cię pošę na dno, Pazur!

MUNDEK

Najpierw musisz mnie trafić, prosiaku łądowy! I w prawo! I hop i w lewo! Yyy!

(kolejna seria uderzeń pałek)

DZIK BARYŁA

Stój w miejscu, tchórzliwy futrzaku!

MUNDEK

Tchórzliwy? Lepiej patrz i się ucz.

(kroki Mundka)

To się nazywa praca łap!

(szczęk pałek, szybkie kroki po pokładzie)

DZIK BARYŁA

Ta? Zobaczymy, czy ci pomoże, jak cię zaraz zepchnę za burtę!

MUNDEK

Najpierw spróbuj mnie trafić, kapitanie Dżiczyzna!

(kolejne mocne zderzenie pałek)

MUNDEK

Ooo! Ładny blok! Wreszcie się rozkręcasz!

DZIK BARYŁA

Nie pyskuj, tylko walcz!

MUNDEK

Z przyjemnością!

(gwałtowna wymiana ciosów; szczęk pałek)

MUNDEK

Za wysoko, Baryła! Odślaniasz się! Hop! I unik! Co tak wolno, Baryła!

DZIK BARYŁA

Grrr... przestań się wiercić!

(Mundek nagle zbija pałkę Baryły mocnym uderzeniem; metalowa pałka dzika z brzękiem przelatuje po pokładzie)

DZIK BARYŁA
Co?! Moja pałka!

MUNDEK
I po abordażu, kapitanie!

(Mundek podstawia Baryle nogę; dzik z hukiem przewraca się plecami na drewniany pokład statku)

DZIK BARYŁA
Yyy, co? Aaa!

(Mundek błyskawicznie doskakuje i przykłada pałkę do szyi Baryły)

MUNDEK
Koniec rejsu, prosiaczk.

SCENA XVIII
(POLA, JUSTYNA, HIPOLIT, OŚMIORNICA, PIRANIE)

Strefa basenowa

(dźwięk fal, równe miarowe ruch łap Hipolita)

POLA
(zawiedzionym tonem)
Ech... Tu też nikogo nie ma..., Dobra, sprawdźmy ostatni sektor.

JUSTYNA
Zaraz, zaraz, a to co?!

POLA
Co, co takiego?!

JUSTYNA
Tam, na końcu basenu...

POLA
To chyba jakaś grota... Musimy ją przeszukać. Juuustynaaa!

JUSTYNA
(jakby ogłuszona)
Nie drzyj się! Przecież cię słyszę!

POLA
Kurs prosto na grootę. Podpłynijmy powoli. Jeśli ktoś tam jest, to go zaskoczmy.
Ster na lewą burtę! Maszyny pół naprzód!

(dźwięk fal, równe miarowe ruch łap Hipolita)

POLA

(konspiracyjnym tonem)

Powoli... Jeszcze trochę... Zwolnij...

JUSTYNA

(konspiracyjnym tonem)

Widzisz coś?

POLA

(konspiracyjnym tonem)

Hmmm... Nie jestem pewna... Wygląda jakby pod wodą był... jakiś cień...

(dźwięk fal, równe miarowe ruch łap Hipolita)

HIPOLIT

Bblubuubu!!!

POLA

Co on gada?

HIPOLIT

Bblubuubu!!!

(wypływa)

JUSTYNA

Aaa! Co ty robisz?

POLA

Ejj, Hipolit, co ty wyprawiasz?

HIPOLIT

Szybko! Uciekajcie!

POLA i JUSTYNA

Coo?

HIPOLIT

Uciekajcie! W grocie jest Ośmiornica!

POLA i JUSTYNA

Aaaaa!

Chodu!

(dźwięki odpływania bohaterów, następnie bulgotanie wody i nagle wyciągnięcie macek z wody i uderzenie nimi o tafle wody)

OŚMIORNICA

(krzycząc)

Aaa, dajcie mi Pazura!

(do siebie)

Nakarmię nim moje rybeńki!

PIRANIE

Daj, daj, daj, daj...